

Rozważania: piątek 22 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na piątek 22
tygodnia okresu zwykłego.
Poruszane tematy to: szeroka
perspektywa; Chrystus,
kryterium naszych osądów;
przyjąć wino Pańskie z
odnowionym sercem.

- Szeroka perspektywa;
- Chrystus, kryterium naszych osądów;
- Przyjąć wino Pańskie z odnowionym sercem.

UCZENI w Piśmie i faryzeusze skarżą się Panu: „Uczniowie Jana dużo poszczą i modły odprowadzają, tak samo uczniowie faryzeuszów; Ty zaś jedzą i piją” (Łk 5,33). Styl życia i postępowanie Jezusa i apostołów wprawia ich w zakłopotanie. Dlatego porównują je do zachowania naśladowców Jana. Wiedzą, że istnieje ciągłość między nauczaniem Jana Chrzciciela i Jezusa Chrystusa; dlatego szukają jakiegoś wspólnego punktu odniesienia, by oprzeć na nim swoją krytykę. Jednak prawdziwym powodem ich postawy jest trudność w przyjęciu nowości, jaką przynosi Jezus z Nazaretu. Prawdy głoszone przez Mesjasza i sposób, w jaki je przekazuje, są dla nich zaskakujące i niewygodne. Jedną rzeczą jest nawoływać do nawrócenia i uznać, że jest się grzesznikiem; czymś zupełnie innym — rozpoznać w Tym, który stoi przed nimi, Zbawiciela świata, fundament i sens istnienia ludu Izraela.

Problem porównań — zarówno ogólnie, jak i w tym konkretnym przypadku — polega na tym, że zasłaniają one większą prawdę. Porównania rodzą się z poczucia dyskomfortu, z irytacji, z buntu. Osoba, która osądza, projektuje siebie na zewnątrz, stawia się na pierwszym miejscu i używa takiego kryterium oceny, które sprawia, że wydaje się mieć rację. Własne, nagromadzone doświadczenie zostaje uznane za absolutną prawdę i człowiek nie dopuszcza myśli, że świat może być czymś więcej niż jego ograniczona rzeczywistość. Skargi posługują się swoim ubogim arsenalem pojęć i ciasną miarą, która pozwala obronić z góry założone stanowisko. W tym przypadku punktem odniesienia staje się to, kto pości więcej, a kto mniej — bo niektórym uczonym w Piśmie i faryzeuszom zależało na tym, by inni widzieli, że poszczą. Problem porównań polega jednak na tym, że

zawężają spojrzenie i skupiają się na jakimś konkretnym szczególe, który przesłania całość i uniemożliwia dostrzeżenie głębszych tajemnic — tajemnic, których nie należy osądzać, lecz przyjąć.

Święty Josemaría zachęcał, by nie wydawać osądów bez uprzedniego, starannego rozważenia spraw, aby móc spojrzeć szerzej. „Każdy patrzy na sprawy z własnego punktu widzenia... ocenia je według własnego rozumu, prawie zawsze ograniczonego. Bardzo często nasz wzrok bywa zaćmiony lub mętny, albo też przesłania go mgiełka emocji”^[1]. Dodawał też, że może się zdarzyć jak przy oglądaniu bardzo abstrakcyjnego dzieła sztuki, gdy trudno rozpoznać, co ono przedstawia: „A ponadto niektóre osoby, podobnie jak owi nowocześni malarze, postrzegają sprawy w sposób tak subiektywny i chorobliwy, iż kreśląc jakieś linie według

własnego uznania, twierdzą, że to nasz portret, nasza postawa... Jakże mało warte są ludzkie osądy! – Nie wydawajcie sądu, nie precedziwszy go przez sito modlitwy!”^[2].

ISTNIEJĄ porównania, takie jak te stosowane przez faryzeuszy i uczonych w Piśmie, które służą krytykowaniu. Ale są też inne, które mogą pomóc lepiej zrozumieć i rozjaśnić jakąś rzeczywistość. Każde nasze podejście do życia, poznania drugiego człowieka czy oceny jakiegoś sposobu działania wiąże się z pewnym *uprzedzeniem*. W tym przewidywaniu dokonujemy syntezy dotychczasowej wiedzy, projektujemy własny sposób postrzegania rzeczywistości, a także przewidujemy to, co – według nas – może się wydarzyć. „Jeśli zacznę uczyć się wcześniej, na pewno

pójdzie mi lepiej na egzaminie”.
„Myślę, że spodoba mu się ten
prezent”. „Wygląda na zmęczonego i
to pewnie dlatego tak się zachowuje”.
„Jeśli pojedziemy tą drogą,
prawdopodobnie trafimy na korek”.

We wszystkich tych osądach
pojawiają się pewne kryteria, które
pozwalają dostrzec najbardziej
odpowiednie środki do osiągnięcia
konkretnego celu — na przykład
najlepszy sposób potraktowania
drugiego człowieka, by poczuł się
przyjęty. Wciąż jednak musimy
wiedzieć, jakie powinno być
ostateczne kryterium osądu. Otóż ten
punkt odniesienia dla naszego
działania ma własne imię. Gdy Pan
zabiera głos i odpowiada uczonym w
Piśmie i faryzeuszom, ukazuje im, co
jest prawdziwym kryterium
porównania: On sam. „Czy możecie
gości weselnych nakłonić do postu,
dopóki pan młody jest z nimi? Lecz
przyjdzie czas kiedy zabiorą im pana

młodego, i wtedy, w owe dni, będą pościli" (Łk 5,34-35). Post czy jego brak zależy od obecności Jezusa Chrystusa. Obie opcje są, rzecz jasna, dobre — ale obecność Pana sprawia, że w danym momencie bardziej odpowiednie jest jedno konkretne działanie. Post miał służyć temu, by lepiej dostrzegać sprawy Boże — a oni mieli Boga przed swoimi oczami.

„Im bardziej jednoczysz się z Jezusem, a On staje się centrum Twojego życia, im bardziej sprawia On, że wychodzisz z siebie, decentralizuje ciebie i otwiera ciebie na innych”^[3]. Kiedy spędzamy z kimś dużo czasu, często zdarza się, że przejmujemy pewne jego gesty czy sposób mówienia. Podobnie jest, gdy idziemy przez życie blisko Pana – uczymy się postrzegać rzeczywistość z Jego perspektywy, a przede wszystkim przyjmować ją Jego sercem. W każdej chwili – w pracy, na uczelni, w czasie wolnym –

możemy zadać sobie pytanie: „Co zrobiłby Chrystus na moim miejscu? (...) Nadejdzie dzień, nie zdając sobie sprawy serce każdego z was będzie biło tak, jak serce Jezusa”^[4].

JEZUS ma świadomość, że osądzanie rzeczywistości w sposób, który On proponuje, oznacza nie byle jaką nowość. Dlatego opowiada dwie przypowieści, aby ukazać, jak może dokonać się ta przemiana: „Nikt nie przyszywa do starego ubrania jako łaty tego, co oderwie od nowego; w przeciwnym razie i nowe podrze, i łata z nowego nie nada się do starego. Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków; w przeciwnym razie młode wino rozerwie bukłaki i samo wycieknie, i bukłaki się zepsują. Lecz młode wino należy łąć do nowych bukłaków” (Łk 5,35-38).

Przesłanie, które niesie Jezus Chrystus, wymaga odnowienia serca. Nie wystarczy po prostu zmienić zewnętrzne zachowanie. Nowe wino wymaga nowych bukłaków; to znaczy: trzeba przekroczyć dotychczasowe schematy, które kierowały naszym życiem, i pozwolić, by to Pan stał się nowym punktem odniesienia. Tego właśnie nie zrobiło wielu współczesnych Jezusowi. „Grzech faryzeuszy nie polegał na tym, że nie widzieli w Chrystusie Boga, lecz na dobrowolnym zamknięciu się w sobie; na tym, że nie pozwolili, aby Jezus, który jest światłem, otworzył im oczy. Ten upór ma bezpośredni wpływ na nasze stosunki z bliźnimi. Ten sam faryzeusz, który uważając się za wzór, nie pozwala, aby Bóg otworzył mu oczy, będzie traktował bliźniego w sposób wyniosły i niesprawiedliwy”^[5].

Bóg daje nam nowe bukłaki, w których możemy przyjąć Jego wino. Te *bukłaki* mogą przybrać formę częstego przyjmowania sakramentów, modlitwy, służby innym, dobrze wykonanej pracy, duchowego towarzyszenia, troski o przybliżanie innych do Boga... To właśnie jest odpowiedni kontekst, którego potrzebuje wino, by z czasem nabrało głębi i smaku. Po skosztowaniu dobra, jakie niosą tego rodzaju praktyki, po zasmakowaniu choć odrobiny nowego wina, które przynosi Pan, można dostrzec, że są to właściwe bukłaki, by przyjąć dary, które On nam chce ofiarować. I – tak jak Maryja – odkryjemy, że nie ma lepszego wina niż to, które daje nam Jej Syn.

[1] Św. Josemaría, *Droga*, nr 451.

[2] Tamże.

[3] Franciszek, *Orędzie*, 5 VII 2017.

[4] Tenże, *Przemówienie*, 17 I 2018.

[5] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 71.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-piatek-22-tygodnia-okresu-zwyklego/> (15-03-2026)